

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/74278,Ludobojstwo-na-Wolyniu-dodatek-historyczny-do-Naszego-Dziennika-z-10-lipca-2019-.html>
27.02.2026, 22:35

„Ludobójstwo na Wołyniu” – dodatek historyczny do „Naszego Dziennika” z 10 lipca 2019 [PDF]

10.07.2019

W przeddzień 76 rocznicy krwawej niedzieli na Wołyniu w „Naszym Dzienniku” ukazał się dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej poświęcony ludobójstwu na Wołyniu.

W dodatku znalazły się artykuły:

- Leon Popek – *Czy Polska jeszcze o nich pamięta? Celem OUN-UPA było wyniszczenie ludności polskiej, a nie wypędzenie*
- Piotr Zając – *Dać świadectwo prawdzie. Pion śledczy IPN prowadzi postępowanie w sprawie rzezi wołyńskiej*
- Karol Lisiecki – *Strażnicy pamięci. Domowe archiwa kryją bezcenne dokumenty i zdjęcia*

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Dodatek IPN



DODATEK
HISTORYCZNY
IPN

Ludobójstwo na Wołyniu



Czy Polska jeszcze o nich pamięta?

Celem OUN-UPA było wyniszczenie ludności polskiej, a nie wypędzenie

*Skreślono z mapy Wołyń, Lwów i Wilno.
Została pamięć, która żyje z nami!
I cóż nam poczyć z pamięcią bezsilną,
Z naszą tęsknotą i próżnymi łzami?*

Feliks Konarski w powyższym wierszu pt. „Pamięć” kreśli pewnego rodzaju przesłanie. Jest to niemal prośba serdeczna i błagalna o zachowanie w pamięci drogich nam rodowych ojcowizn. I w tym miejscu rodzi się zasadnicze pytanie: w imię czego i dlaczego mamy zachować tę pamięć? W mojej ocenie, w obecnych relacjach polsko-ukraińskich niestety coraz trudniejszą pamięć.

W czasie różnych spotkań, czy to podczas polsko-ukraińskich konferencji, dyskusji, czy wystaw (były ich dziesiątki), niejednokrotnie mówiłem, iż zarówno pamięć, jak i pojednanie są dla mnie niezwykle ważne. Nigdy też nie ukrywałem, że pochodzę z rodziny, której banderowcy zamordowali w okrutny sposób w 1943 r. na Wołyniu (w Ostrówkach, Woli Ostrowieckiej i Gaju) ok. 40 osób. Zawsze podkreślałem, że dla mnie i setek innych rodzin, które znam, pamięć wiąże się z tymi, którzy w wyniku ludobójstwa popełnionego przez OUN-UPA na Wołyniu w czasie II wojny światowej stracili życie, najczęściej w niezwykle okrutny sposób.

Według najnowszych badań historyków polskich w latach 1939-1947 na terenie województwa wołyńskiego z rąk OUN-UPA zginęło ok. 60 tysięcy Polaków. Co najmniej drugie tyle naszych rodaków zamordowano na terenach województw: polskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego oraz na obecnych terenach w granicach państwa polskiego (powiaty: hrubieszowski, przemyski, tomaszowski).

Razem zostało zamordowanych przez OUN-UPA ok. 120-150 tys. Polaków w około 4000 miejscowości. Tak naprawdę obecnie nie znamy dokładnej liczby zamordowanych, a nawet nie dysponujemy spisem wszystkich miejscowości, gdzie zginęli Polacy. Ponad 76 lat po ludobójstwie w dalszym ciągu nie mamy opracowanej mapy dołów śmierci, wykazu cmentarzy, pojedynczych i zbiorowych mogił, w których leżą obywatele państwa polskiego. Nadal nie wiemy, gdzie są groby polskich ofiar OUN-UPA na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej. Od ponad trzech lat obowiązuje na Ukrainie zakaz poszukiwań, ekskumacji, upamiętnień i pochówków polskich obywateli. Dotyczy to nawet polskich legionistów poległych w walkach z Rosjanami w 1916 r.

Starte z powierzchni ziemi

Z blisko 2500 miejscowości na Wołyniu, w których w 1939 r. mieszkali Polacy, w wyniku działań OUN-UPA ok. 1500 przestało istnieć: zostało spalonych,



Październik 1943 r. Uciekinierzy polscy w największej bazie samoobrony w Przebrażu na Wołyniu.
Fotografia z kolekcji przekazanej do zasobu OA IPN w Gdańsku przez Tadeusza Wołaka

Według najnowszych badań historyków polskich w latach 1939-1947 na terenie województwa wołyńskiego z rąk OUN-UPA zginęło ok. 60 tysięcy Polaków

zniszczonych. Wsie były palone, a dobytek, owoc ciężkiej pracy wielu pokoleń Polaków, grabiony. Prowadzona w sposób zorganizowany akcja OUN-UPA na Wołyniu miała charakter ludobójstwa, a jej celem było wyniszczenie ludności polskiej, a nie wypędzenie. Dokładna lista ofiar ukraińskich mordów na Wołyniu nie została i nigdy nie zostanie już dokładnie ustalona. Brakuje dokumentów, a na bieżąco prawie nikt nie sporządza wykazów pomordowanych (z wyjątkiem nielicznych księży proboszczów). Z wielu miejscowości, z których nikt nie ocalał, nie ma kto opisać zbrodni i sporządzić wykazu zamordowanych. Jak dotąd udało się udokumentować ok. 60 tys. polskich ofiar (to głównie zaśluga Władysława i Ewy Siemaszków).

Wobec zagrożenia przez OUN-UPA Polacy zmuszeni byli opuszczać swe domy, ratując się ucieczką do miast i miasteczek, gdzie znajdowały się posterunki wojsk węgierskich i niemieckich. Jest pewnym paradoksem, iż Polacy zagrożeni przez UPA, zmuszeni byli szukać schronienia u Niemców, a w latach 1944-1945 u Sowietów. Polskich uciekinierów Niemcy ładowali do wagonów i wywozili na przymusowe roboty w głąb Rzeszy. Jeszcze inni szukali schronienia, przedzierając się na tereny Generalnego Gubernatorstwa, głównie do dystryktu lubelskiego. Bez odzieży, żywności, pozbawieni domów, dziesiątkowani przez tyfus i głód, z bolesną traumą po stracie domu i najbliższych, często okaleczeni fizycznie, latami tułali się po ulicach miast i u dobrych ludzi. To kolejny bardzo ważny i w ogóle nieopracowany temat przez polskich historyków, socjologów, psychologów. Dotyczy on również ok. 50-60 tys. polskich dzieci.

Polskie samoobrony

Tylko nieliczni próbowali się bronić, tworząc samoobrony. Najsłynniejsze polskie ośrodki to: Przebraża (obroniło się ok. 25 tys. Polaków), Huta Stepańska (ok. 10 tys.), Zasmyki, Dederkały, Ostróg. Z około 140 polskich samoobron na skutek braku broni, amunicji i kadry dowódczej obroniło się tylko niespełna 10. Można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, iż Polacy na Kresach oczekiwali od podziemnych władz państwa polskiego o wiele większej pomocy, tak bardzo liczyli na nią i niestety bardzo się zawiedli. Powszechne było przekonanie, że zapomniano o nich.

Dokończenie na s. II

Pliki do pobrania

[„Ludobójstwo na Wołyniu” - dodatek historyczny do „Naszego Dziennika”, 10 lipca 2019 \(pdf, 9.2 MB\)](#)